

Pezet, Na tym osiedlu

Znów chodze po osiedlu i słycham rapu
psy mnie nie nawidzą chociaż nie wiem za co
Kaczyński chciałby chyba zrobić z nich gestapo
mój ziom znowu wita się tu w windzie z gandzią
mijam erke sąsiad chyba padł na serce
na tym osiedlu gdzie bm'ka jest prawie jak bentley
psy patrolują teren jak opętani
psy są robotami także mogą by niebyć na tarczy
wpadam do ziomka udzieli towar z kuchni
patrze za okno typek jara zioło z butli
dwie stówki ale pieprze to nie chce brać sztuki
gdy ten typ na drugim piętrze ma nawet fajne córki
ziom z pod trójki mówi że właśnie wrócił z Anglii
i ożenił się za pare lat na bank się wkurwi jak albandi
śmigamy furą plus tą indiri Gandhi
stąd wracasz do warsztatu lub na policyjny parking
u gościa w maluchu słysząc Kalwi i Remi
gdybym miał przy sobie nóż to otworzył by mi się w kieszeni
dla nas rap jak największy skarb stał się bezcenny
to my niechciani nie lubiani i bezczelni
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
tu gdzie nie ma czasu by łapać chwile
nie wiem co z tym zrobić ale nigdy nie zrobiłem
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
Smigam nocą ulicami tego miejsca
to ja niechciany nie lubiany szukam szczęścia
Otwieram bagaż wrzucam do zmieniarke płyte
subbufer sprawdza wytrzymałość tylnej szyby
przed siebie bez celu póki starczy nam benzyny
głośny bas dudni tak że oglądają się dziewczyny
chciałyby pojechać z nami ale my nie chcemy z nimi
znajomy prąd jak z pod latarni i różowe mini
skitrany patrol chcieliby być niewidoczni
za rogiem skaczą do nas najebani grzeczni chłopcy
wciskam gaz mocniej i grzecznie przeproszam
bo przydadzą im się zęby a ziom ma wyrok w zawiasach
ta sama trasa teraz w centrum marszałkowską
gadamy o starych czasach rządźmy wyjść na prostą
puszczam rap głośniejsz nic się nie odzywam
latarni blask mocno od przedniej szyby się odbija
i zatrzymuje nas policja (prawojazdy ,dowód rejestracyjny co dziś pan ?)
on z twarzą debila mówie by spojrział w swoje oczy wiesz
i mówie żeby nie robił z siebie większego idioty niż jest
chce mu powiedzieć że z tyłu mam jego żone i że nie ma ochoty na seks
ale on nie ma poczucia humoru Wwa ej
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
tu gdzie nie ma czasu by łapać chwile
nie wiem co z tym zrobić ale nigdy nie zrobiłem
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
Smigam nocą ulicami tego miejsca
to ja niechciany nie lubiany szukam szczęścia
ej łol płomień 81 dzieciaku dokładnie tak Onar Pezet ej jeszcze raz
Dzieciaku witaj tu gdzie nie wiesz jaki dzień tygodnia jest
nie jeden stracił sens ale wie że przez to trzeba przejść
chłopaki tu nie płaczą bo nie ma za czym
hajs ucieka i wraca chodź nie jeden śmiga tu do pracy
od 7 do 7 w garniaku w pantoflach
piją cię w nogi jak ja flaszke kiedy jest sobota
dla nich jesteśmy dziwni inni ściągamy kłopoty
a dla nas to oni noszą spodnie wąskie jak rajstopy

patrzę się w oczy słuchają tylko radia
najgorsze miejsce to bloki wkurwia ich prawda
pełen luz świeże polo buty białe jak proch
synek pogódź się z prawdą nie ma miejsca na foch
nie ma miejsca jak dom nie ma miejsca jak blok
to jest rap to jest życie to jest syf po
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
tu gdzie nie ma czasu by łapać chwile
nie wiem co z tym zrobić ale nigdy nie zrobiłem
Na tym osiedlu gdzie rap znaczy więcej niż po
gdzie czasem hajs znaczy więcej niż coś
Smigam nocą ulicami tego miejsca
to ja niechciany nie lubiany szukam szczęścia